

Prof. Środa i spółka biorą się za studentów – narodowców. Chcą wyrzucić ich z uniwersytetu

na:Temat

Adam Nowiński
9 maja 2018

Wzięli udział w pochodzie pierwszomajowym, teraz wyrzucają ich z uczelni? Tego chce kilkunastu wykładowców akademickich z Uniwersytetu Warszawskiego i Państwowej Akademii Nauk. Podpisali się oni pod listem Studenckiego Komitetu Antyfaszystowskiego, który domaga się od rektora wydalenia z UW czterech studentów–narodowców. To nie pierwszy raz, kiedy SKA uciera nosa prawicowcom.

Autorzy listu do rektora UW prof. Marcina Pałysa piszą o czterech studentach, którzy brali udział w pierwszomajowym pochodzie ulicami Warszawy, zorganizowanym przez stowarzyszenia nacjonalistyczne.

Pierwszy "jeszcze przed rozpoczęciem marszu zaatakował grupę uczestników manifestacji Piotra Ikonowicza, próbując wyrwać jednej z uczestniczek tęcza flagę". Drugi z nich "jest nie tylko skrajnym nacjonalistą, ale również publicystą magazynu Szturm, który odwołuje się do symboliki oraz retoryki narodowego socjalizmu zabarwienia brunatnego".

Trzeci z wymienionych w liście "nie tylko był obecny na marszu o charakterze neonazistowskim, pomiędzy znakami zakazanymi i jawnie nawołującymi do przemocy oraz radykalnych form wykluczenia, brał czynny udział w tymże, skandując hasła promujące tzw. separatyzm rasowy oraz homogeniczną etnicznie Polskę".

Czwarty podpadł jeszcze bardziej, bo "nie tylko brał czynny udział w marszu, ale w czasie rozprawy sądowej, w związku z naruszeniem nietykalności funkcjonariusza Policji nie ukrywał symboli nazistowskich (czarne słońce na koszulce)". Podobno miał też grozić kontrademonstrantom pozbawieniem życia.

"Domagamy się wszczęcia postępowania dyscyplinarnego wobec wyżej wymienionych, którzy swoją postawą godzą w dobre imię uniwersytetu i całej społeczności akademickiej. Owe zachowania naruszają standardy nie tylko polskiego prawa, wrażliwości historycznej, ale także powszechnie przyjęte normy etyczne. Misją Uniwersytetu jest stanie na straży tych wartości" – czytamy w liście do rektora Pałysa, który opublikował Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych.

Pod listem podpisali się także wykładowcy akademicy UW i PAN. Wśród nich znaleźli się prof. Środa, prof. Leder, prof. Matczak i prof. Kochanowski.

– Chcemy ostrzec rektora, bo jesteśmy zaniepokojeni sytuacją na uniwersytecie – przyznaje w rozmowie z naTemat prof. Magdalena Środa. – Na Uniwersytecie mogą być i są reprezentowane różne poglądy, bo uniwersytet to prawdziwy, spluraryzowany rynek idei. Bada się je i wyraża, ale w ostatnich latach obserwujemy aktywne angażowanie się studentów w ruchy nacjonalistyczne i parafaszystowskie. A to bardzo niebezpieczne, nie tylko wizerunkowo – dodaje nasza rozmówczyni.

Profesor Środa uważa, że studenci uniwersytetu nie mogą reprezentować poglądów, które niszczą samą ideę uniwersytetu i angażować się w antydemokratyczne inicjatywy.

PROF. MAGDALENA ŚRODA: To podcina gałąź, na której siedzimy. Ruchy nacjonalistyczne i parafaszystowskie uderzają w demokratyczne fundamenty państwa. Uniwersytet Warszawski ma niechlubną międzywojenną historię, gdzie takie postawy się szerzyły i w pewnym okresie zdominowały uniwersytecką politykę. Powstawały getta ławkowe i system kwot dla studentów żydowskich. Hasła ONR, są nie tylko głupie, ale i groźne, a tolerancja władz dla takich zachowań zbyt duża.

Problem jest od dawna

Zdanie profesor Środy popiera dr Anna Tatar ze stowarzyszenia "Nigdy Więcej". Cieszy ją, że autorytety naukowe reagują na problem nacjonalizmu i stoją nie tylko na straży nauki, ale także wartości etycznych i demokratycznych.

– Dostrzegają problem, z którym zmagamy się w Polsce już od kilku lat. Ta skrajnie prawicowa przemoc, coraz bardziej obecna ideologia nacjonalistyczna i faszystowska w przestrzeni publicznej, to jest coś, co obserwujemy już od dłuższego czasu. Nasze stowarzyszenie wielokrotnie alarmowało, że narasta liczba aktów agresji, że język debaty publicznej się zbrutalizował i takie zjawisko jest oczywiście dostrzegane przez środowisko akademickie – stwierdza dr Tatar.

Nasza rozmówczyni, podobnie jak prof. Środa, wspomina o mrocznej przeszłości UW i zwraca uwagę na to, że udział w pochodzie neonazistowskim jego studentów jest dość przerażający.

– Bycie studentem powinno się wiązać nie tylko ze zdobywaniem wiedzy i reprezentowaniem tak nobliwej uczelni jak UW, ale także z utrwalaniem czy broniem pewnych wartości etycznych i demokratycznych. UW to uczelnia z długimi tradycjami, jedna z dwóch najlepszych w Polsce i jej studenci to przecież przyszła elita intelektualna Polski. Fakt, że tacy ludzie biorą udział w pochodzie neonazistowskim, budzi najwyższy niepokój. Co to znaczy nie tylko dla tej uczelni, ale dla środowiska akademickiego czy dla kraju w ogóle? Najwidoczniej przyswajanie wiedzy ma się nijak do przyswajania jakichkolwiek wartości – stwierdza Anna Tatar.

To nie pierwszy raz

Autorami listu do rektora są studenci zrzeszeni w Studenckim Komitecie Antyfaszystowskim (SKA), który działa na Uniwersytecie Warszawskim. O jego członkach pisaliśmy już na łamach naTemat.

SKA powstał w listopadzie 2017 roku. Za cel stawiają sobie reakcję na przejawy wszelkiego rasizmu, homofobii, seksizmu, faszyzmu i innych form wykluczenia. Skupiają demokratów i lewicującą młodzież.

I już wtedy osiągnął swój pierwszy sukces. Po publikacji swojego manifestu, w którym jego członkowie zwrócili uwagę na "uciążliwą" działalność Młodzieży Wszechpolskiej i "pojawiające się na Kampusie Głównym ulotki radykalnie narodowej organizacji Szturm", rektor Pałys skontaktował się z Komitetem. Sprawę ulotek zgłosił do prokuratury.

Kolejną głośną sprawą, w której brał udział SKA była okupacja Pałacu Arcybiskupów Warszawskich przy ulicy Miodowej. Doszło wtedy nawet do przepychanek z policją. – Skoro kuria ma prawo przyjąć do naszych domów i zakazywać nam aborcji lub kazać naszym dzieciom, młodzieży uczyć się religii to my też mamy prawo tutaj być – mówił jeden z aktywistów SKA.

Ich działanie docenili nie tylko sami studenci, ale także aktywistki i aktywiści feministyczni w całej Polsce.

Ponownie zrobiło się głośno o antyfaszystach podczas wspomnianego marszu stowarzyszeń nacjonalistycznych. To między innymi członkowie SKA zatrzymali pochód narodowców przez stolicę. A list do rektora jest pokłosiem tego triumfu.

Będzie finał z happy endem?

Komitet złożył list w biurze rektora UW we wtorek (8.05) rano. Jakie będą jego dalsze losy?

– Pismo w tej sprawie zostało wczoraj dostarczone do sekretariatu rektora. Pan rektor przekazał je z prośbą o zajęcie stanowiska do komisji ds. przeciwdziałania dyskryminacji, która działa na uczelni – poinformowała Anna Korzekwa-Józefowicz, rzeczniczka prasowa UW.

Z prośbą o komentarz w sprawie zwróciliśmy się do wymienionych w liście studentów. Ci, do których udało się znaleźć kontakt, nie odezwali się do nas do momentu publikacji tekstu. Tak samo o komentarz poprosiliśmy redakcję miesięcznika "Szturm!", do której pisze jeden ze studentów. Ta także nie odpisała na naszą wiadomość.

<https://natemat.pl/237711,antyfaszysci-pisza-donos-do-rektora-uw-podpisali-sie-pod-nim-wykladowcy>